

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zł. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 zł.;
czwarteletnio 3 zł. 80 cent.; miesięcznie 1 zł. 30 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamowe nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Wychodzi codziennie o godzinie 5mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 136.

Sobota dnia 12. czerwca 1869. — Onufrego W. (rym.) — Jermia Ap. (grec.)

Rok III.

**W niedzielę o godzinie 2½ odbędzie się
w ogrodzie pojezuickim ZGROMADZENIE
LUDOWE.**

Szczyt mamełuctwa.

Wiedeń 8. czerwca.

Zdaje się, iż pan Giskra dość wyraźnie wypowiedział w wydziale konstytucyjnym, iż Galicya dlatego nie pozyskała wyjątkowego stanowiska, ponieważ jej reprezentanci tego nie żądali. Zdaje się, iż centraliści wcale się nie tają, iż powodem zamierzonego wprowadzenia języka polskiego w urzędzie i szkole — jest chęć usmierzania opozycji. Wynika ztąd, iż jeżeli Galicya coś pozyskała, będzie to zawdzięczała opozycji, nie zaś popieraczom centralistycznego ministerstwa. Tak było zawsze na świecie; i tak zawsze pozostanie, iż kto chce działać, kto chce czegoś dopiąć, musi znaleźć się z pewnemi stronnictwami w opozycji, i zupełna tylko miernota umysłowa może z wszystkimi i zawsze pozostawać w zgodzie. Jednakże ani własne słowa p. ministra, ani tak prosta logika znana uczniowi infimy, nie trafia do przekonania pewnej naszej koterii, której ideałem status quo, zapewne dla tego, iż tam gdzie życie polityczne objawia się czynnie, wszystkie wielkości, opierające się na zarozumiałem sobkostwie i na zupełnej nieporadności w działaniu, bywają zredukowane do swej rzeczywistej wartości. Stronnictwo, które znalazło tak żarliwych obrońców w centralistach wiedeńskich i w *Czasie*, dziwną rolę odgrywało w Anglii, Ameryce, we Włoszech i w ogóle we wszystkich konstytucyjnych krajach, i wysłaniaoby wprost tego, kto by za chorągiew stawiał: „nic nie robić, gdyż wszystko samo się zrobi”, i za środek działania podawał popieranie tych, którzy są zawadą w osiągnięciu celu.

Oczywiście, iż nawet u nas nie można powiedzieć nikomu w oczy tym podobnych niedorzeczności, więc się całą rzeczą ubiera w suknie konserwatywne, straszy rewolucją, oskarża o jakieś utajone wpływy, rachując na to, iż ogół publiczności nie dość politycznie wykształcony, zapomni wśród tego labiryntu czczych słów o celu machinacji, iż odurzony widmem strasznego przewrotu, który bodaj gotów dobić się o Polskę, znajdzie się niepostrzeżenie w nowej spółce z centralistami, i że da się tym sposobem skrócić znów kark tej opozycji, która gotowa wymóżyć znów coś dla kraju, nie mając na to patentu od Jaśnie Wielmożnych galicyjskiej nowej kreacji uprzywilejowanych geniuszów.

Nic więc dziwnego, iż *Czas* z takim zamknięciem powtórzył artykuł nadzwyczajnego polityka *Przeglądu*, strezczony w kilku słowach: wysłać należy do rady państwa, chociażby tam kółka na głowach ciosano. Rozwodzić się nad tym artykułem, będącym lepszą polszczyzną napisanem uzupełnieniem „listu otwartego”, byłoby zbyt cennym. Same tam stare i zużyte argumenta rycerzy każdorazowej teraźniejszości, a gdy autor tak jak owemu meżowi Horacjusza, „impavidum ferient ruinae” zaleca wytrwanie na lawce sprawiedliwego. (czytaj raichscatu niemieckiego), zadziwia jedynie, dlaczego nie rozpisuje od razu składki na pomnik dla hr. Golejewskiego. Ale szanownemu autorowi, cytującemu wciąż legalność, tak się pojęcie o niej pomieszało, iż żadną miarą nie może udowodnić, dla czego abstynencya od udziału w życiu parlamentarnem ma być nielegalizmem. Więc jeżeli mi ktoś narzuca posadę poselską, której mi sumienie przyjać nie dozwala, gdyż obowiązku wypełnić nie mogę, i będę narzędziem cudzem, co jest ubliżeniem tak dla mnie jak i dla moich wyborców, wtedy usuwając się na bok, popełniam krok nielegalny, a zatem karygodny.

Jest to nowego rodzaju argument, na który nie zdobyli się dotąd nawet centraliści. Autor oskarża żywoły obce,

nie znające kraju, podlegające do opozycji biernej, a zatem według jego logiki do rewolucji, do powstania itd. Czemuż od razu nie oskarżyć wprost wychodźców polskich, bawiących w Austrii, i żądać ich wydalenia? Byłoby to całkiem godne obrońcy tak pięknych zasad, któremu widocznie coś się przypomina z wypadków królestwa, coś śni o całym narodowym ruchu, coś nawet o Wielopolskim, ale czego żadną miarą nie przetrwał i nie zrozumiał. Polityka Wielopolskiego nie dla tego wywarła jak najgorszy skutek, iż się nie powiodła, lecz dla tego, iż dziś jeszcze tylu niedołęgom zamaga głowę, w każdym zaś razie konserwatywną nie była. Gdy zaś szan. autor przytacza przykład królestwa, aby udowodnić, iż bierna opozycja doprowadza do powstania, daje dowód najzupełniejszej ignoracji tak stosunków tamtejszych jak i osobistości. Hasło biernej opozycji, po wypadkach lutych wyszło od tak zwanych konserwatystów królestwa, nie zaś od skrajnej partii — że zaś skrajne stronnictwo nie mające zrazu ani podstaw ani siły, ogarnęło w końcu kraj i doprowadziło do powstania, nie zawiniła bierna opozycja, lecz właśnie konserwatyści, którzy walcząc przez lat dwa tak z Wielkopolskim, jak i z wszystkimi ludźmi domagającymi się rozsądnej, lecz naprzód idącej polityki, aby nie stracić wpływu na masy i panować nad położeniem, doszli nareszcie z swą polityką: jakoś to będzie, i samo się zrobi — do tego, iż najgorętsze żywioły odsunęły ich od wpływu, iż powstanie nieprzygotowane, w najgorszych warunkach wybuchło, i byli główną przyczyną zaprzepaszczenia sprawy.

Tak było za czasów Kościuszkowskich, tak za ostatniego ruchu narodowego w Królestwie, i tak będzie zawsze. Stronnictwo ultra-konserwatywne niczemu jeszcze nie zaradziło na świecie, zato niedolne nie stworzyło, złego spłodziło już wiele, a co gorsza, iż nawet nie ma świadomości, iż jest zawsze narzędziem swych własnych nieprzyjaciół. Gdyby zaś mogło być cokolwiek wstrzymać, z pewnością żaden rząd despotyczny nie byłby się zamienił w konstytucyjny, ani też żaden naród ujarzmiony nie byłby odzyskał swobody.

Takie argumenta jak polityka *Przeglądu* nikogo przekonać nie mogą, kto z góry nie powiedział sobie: lepiej siedzieć przy kartach i fajce, i używać miłego grośza, jak narzązać się na nieprzyjemne zajęcia w zapasach z pochłonać nas chcącym centralizmem. Iść do rady państwa na to, aby z równym jak dziś skutkiem po roku powrócić, na to trzeba więcej niż prostoduszności. Więc lepiej otwarcie wypowiedzieć, iż się ani o rezolucję, ani o dobro kraju nie dba, jak ubierać swe wywody w niezmiernie podejrzanej wartości barwy, legalności i patriotyzmu.

Zaznaczyć nareszcie wypada, iż książę marszałek, który co najmniej może równe mieć pretensje do oględnej polityki, jak polityk *Przeglądu*, zawiódł najmocniej nadzieje p. polityka, i nie troszcząc się o jego rady, łaskę złożył. Smutne to dla jego argumentów opartych na politycznym i logicznym zerze, którym w chwili złego humoru, a na pociechę *Czasu* i centralistów uszczęśliwił — mamełuków.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 9. czerwca.

(M.) Jakkolwiek już po wizycie wicekróla, którego obecnie rywale Wiedeńczyków — Prusacy fetują, pełno tu jeszcze wspomnień o nim, a są nawet i bardzo uczciwe, o czym świadczy choćby ostatnie posiedzenie rady gminnej miasta Wiednia, na którym burmistrz dr. Felder oznajmił, iż do rozporządzenia zarządowi gminnemu zostawił Izmail pasza 1000 funtów szterlingów dla biednych. Są także wspomnienia przyjemne — kilka orderów, i prezenta kosztowne, jakie dostały panie Salviani i Geisteringer.

den nauczyciel, a w każdej municypalności znajdzie bibliotekę, a nawet i w takiej, która nie więcej jak dwanaście liczy domów. Tam każdy robotnik mieszka w schludnym, jak śnieg wybielonym domku, z trawnikiem przed oknami, i nie żyje jak robotnik w Paryżu, zmuszony z powodu zbliżenia miasta przez Hausmana szukać schronienia w namiotach poza miastem, on nie żyje jak nieszczęśliwy robotnik w Londynie około pałacu parlamentu — nie, on żyje wśród wolnej, świeżej przyrody, zasobny, wykształcony, a nawet powiedzić można majetny, gdyż w latach ostatnich podniosła się cena pracy. Byłem tam na zgromadzeniu robotników niemieckich, francuskich i włoskich, na którym prezes robotnik swym mniej biegłym w językach kolegom wszystkie mowy nieustannie tłumaczył.

Wszystkie przytoczone tutaj daty, wyjąłem z podręcznika agronomicznego — a czy wiecie panowie, co mówi pewien pisarz wcale nie republikański? Mówi, że to wszystko są skutki wykształcenia, które demokratyczne i republikańskie instytucje szerzą.

Ale czy sądzicie panowie, pominąwszy wszystkie braki tutejszego wychowania, że Szwajcarzy co do ducha, inteligencji i waleczności mogą się porównać z Hiszpanami? Wcale nie! Naród nasz jest liczniejszy, ma świetniejszą przeszłość, a chociaż jest uboższym i więcej umysłowo ograniczonym, to winą tego jedynie nadane mu przez królów wychowanie,

Politycy także jeszcze się nie otrzęśli z wrażenia, pod wpływem którego mogli pomyśleć o kilku nowych ewentualnych kombinacjach wschodniej dotychczas sprawy. Tak pokazuje się niestety, że artykuł *Turquie* nie był li tylko gazetarską rzeczą; mówią o jakiejś nocy rządu tureckiego, protestującej przeciw planom i widokom wicekróla, i w ogóle są jakieś drażliwe stosunki pomiędzy panem a wazalem, które mogą doprowadzić do tego, iż uroczystość otwarcia kanału w Suez opóźni się aż do miesiąca grudnia, a może się i bez obecności padyszacha obejdzie. Tymczasem w podróży niespodzianka modnego Faraona spotkała: nim do Prus dojechał, zdecydowali się tam przyjąć go otwarcie i uroczystie. Przybywszy zatem 7. b. m. do Wrocławia, przesiedział tam dzień cały, a 8. już powitano go i powieziono dalej z honorami. Dla pokrycia tak raptownej zmiany ceremoniału wynaleziono przyczynę, iż 7. rocznica śmierci króla Fryderyka Wilhelma III, i że nie chciał, powiadają, Izmail pasza uroczystym przyjazdem zakłócić spokój smutnego obchodu pamiątki.

Do spraw Wschodu, choć zarazem i do Galicyi ma dość bliski stosunek projekt, poruszony nie dawno, zwołania soboru powszechnego w kościele prawosławnym, na wzór mającego się odbyć concylium rzymskiego. Jest to rzecz moskiewska, poruszył ją, o ile wiadomo, p. Ignatjew przed wyjazdem z Konstantynopola, wyrażając zdanie, iż z powodu kościelnych zatargów między Bułgarami i Grekami tureckimi, sprawę podobną najlepiej na soborze powszechnym załatwić. Już w tej początkowej fazie sprawa staje się zupełnie fałszywą; w sporze bowiem kościołów bułgarskiego i greckiego, chodzi nie tyle o sprawy duchowne, ale przedewszystkiem o szkoły, sądy i pewne części ustroju gminnego i systemu podatkowego — nie wiem, co by z temi sprawami począł sobór prawosławny powszechny, na którym mogliby być sami popi, a z pewnością najwięcej musieliby być Moskali. — Lecz cała sprawa dopiero we właściwym wystąpi świetle, gdy się zastanowimy, że sobór projektowany ma być zwołaniem, obok prawosławnych, i unitów niełacińskiego obrządku. Tu już cel prosty i jasny, zdaje się, nie potrzebujący komentarza. W każdym razie, jeśli podobne monstrum i przyjdzie do skutku, będzie to druga wystawa etnograficzna.

Słyszałem, że ci z Moskali, co się Galicyą interesują, chętnie widzieliby ks. Kuzińskiego zastępcą zmarłego ks. Litwinowicza.

Do ustępstw projektowanych dla zażegnania niezadowolenia Galicyi liczą tu, mającą nastąpić rychło sankcyę prawa, przez sejm lwowski uchwalonego, o nietykalności posłów. Mówią, że jest jedna trudność w zatwierdzeniu tego prawa, tj. że ze stanowiska prawnego rażąca jest niekonsekwencya uchwalona nietykalność i w obec sądów cywilnych.

W Węgrzech z powodu zbliżającego się zjazdu wspólnych delegacji, wniósł sam Deak, by na delegatów kilku i z lewicy wybrano — wniosek ten jednak upadł, a z Kroatów ma być czterech. W ogóle, Węgrzy się do tego zejścia z przedlitawskimi sąsiadami przygotowują. Nie brak jednak i w Przedlitawii robót, zachodów i kłopotów. Najwięcej daje się słyszeć o robotach ministerium wojny. Ma ono mieć bardzo wiele pracy, czego dowodem choćby to, że dla niego to miano odciągnąć aż do 4. lipca termin zwołania. P. minister wojny zaciekle wszystko reformuje, a choć pomimo jego strasznych prac daleko austriackiej armii do gotowości i siły, jest ten wojenny dygnitarz niezmordowanym w ciągłych reformach administracyjnych i innych. Ten jego duch reformatorski ma być przyczyną ciągłych konfliktów, sporów p. ministra z przedstawicielami starej rutyny formalizmu, i miał nawet wywołać kilka żywych starć pomiędzy p. Kuhn a arcyksiężętami, z których arcyksiążę Albrecht jest inspektorem piechoty, a arcyks. Leopold — inżynier — wczoraj mianowicie miała nastąpić sprzeczka, w skutek której mieli arcyksiążęta nawet z swo-

Mowa Castelara

na posiedzeniu Kortezów w dniu 20. maja.

(Ciąg dalszy.)

Zkąd datuje się potęga morska Anglii? Od czasów Rzeczypospolitej. Zkąd pochodzi wpływ Francji na całą kulę ziemską? Od czasów Rzeczypospolitej. Kto podniósł wysoko całą ludzkość przez uznanie praw jednostki, któremi się tak pyszni? Rzeczpospolita Stanów zjednoczonych. Kto uznał zasadę wszechwładztwa ludu? Republikańska Genewa.

Niedawno dopiero powiedział Ulloa, że Rzeczpospolita szwajcarska z jałmużny żyje, a pan Silvella twierdził, że Rzeczpospolita tylko u takich istnieje narodów, które nie nie posiadają i żadnego nie mają znaczenia, jak Szwajcaryja, doliny Andorry i San Marino. Ale czy wiecie, jak wysokim jest w Szwajcaryi dochód z ziemi brutto? 15.000 milionów franków, zktąd na każdego mieszkańca wypadłoby 140 franków, podczas gdy rozdział całej produkcji Belgii nie więcej jak 116 franków na pojedynczego mieszkańca by wyniósł. Własność w Szwajcaryi o wiele bardziej jest ubezpieczona, jak w którymkolwiek innym kraju, choć nigdzie nie masz liberalniejszych jak tam instytucji. Hektar ziemi ma tam wartość, niemożliwą u nas, a nad brzegami Lemanu płacono go po 15 tysięcy franków. W Szwajcaryi na każdym kroku spotkacie panowie szkołę, na 300 mieszkańców przypada je-

Panowie! nie potrzeba koniecznie Szwajcarów z Hiszpanami porównywać, potrzeba tylko przeciwstawić dwa narody, mieszczące pod tym samym stopniem szerokości geograficznej, wśród tych samych stosunków, u podnóża Alp: jeden w kraju królów sabaudzkich, drugi w kraju demokracji, w Szwajcaryi. Sabaudya jest uboga, bez przemysłu i prawie drog komunikacyjnych, a co krok spotyka się klasztor. Szwajcaryja bogata, przemysłowa, przerznięta drogami a co krok stoi szkoła. Szwajcaryja wydała meżów z duchem do gwiazd wzbijającym się; Sabaudya jest ojczyzną p. Maistre, autora apologii feudalizmu, teokracji i kato. Sabaudya sprzedawana kolejno od jednego do drugiego króla, straciła narodowość swoją; Szwajcaryja duch Wilhelma Tella ochrania od wszelkiej inwazyi, od każdego obcego zdobywcy. Wzniosłe porównanie! które nam Bóg u podnóża Alp, jednego z ołtarzy swoich okazuje, aby nam przedstawić wymowny obraz zalet Rzeczypospolitej przed monarchią.

Nie dziwiłbym się, gdyby jakieś fizyczne, moralne lub intelektualne wyszczególnienie się pewnej osobistości lub rodziny powodowało was do wyboru monarchicznej formy rządu. Ależ życie nie dostrzegł panowie historycznego a zarazem wielkiego społecznego zjawiska? Czyż nie sprostregliście, mówię, że wielcy meżowie znikają? Czyż możecie stulecie pary i telegrafów nazwać imieniem wielkiego meża? Nie zaiste! szczęściem nie ma już więcej wielkiego meża, bo ludzkość wysoko już wyrósła. A wreszcie, panowie, gdy

ich posad rezygnować. Dziś wiadomości ustąpienia z posad zaprzeczono urzędowo, nie przeszkadza to jednak bynajmniej prawdziwości pogłosek o nieporozumieniach.

P. Beust w Gastein pracuje nad czerwoną księgą, a o jego rywalu berlińskim mówią, że tłumaczy Eneidę.

Cesarz i ministrowie przyjmowali deputację z Lublany w sprawie nieporządków między włościanami a Niemcami turnerami. Cesarz miał oświadczyć naczelnikowi kraju, który także był w Wiedniu i u cesarza miał posłuchanie, swoje ubolewanie z powodu tych zajść.

Czeskie mityngi i zebrania ludowe, bardzo w ostatnich czasach huczne, zwracają uwagę Niemców nowym swoim charakterem — obok niewzajemnej w decyzjach determinacji i powagi — spokojem i godnością, z jaką się zachowują wszędzie zebrani. Niechby nasi w kraju nieprzyjaciele zebrali i zgromadzeń chcieli zrozumieć, że wyrobienie zdań drogą praktycznego używania praw obywatelskich najlepiej wyrabia nie zamilowanie do nieporządków i rewolucyjnych wybryków w masie ludu, ale poważne i spokojne interesowanie się sprawą dobra kraju, i ono najwięcej sprowadza całe kraje z wszystkich innych dróg na drogę czynnej pracy organicznej.

Młodzież słowiańska szkół tutejszych zamierza urządzać wielkie zebranie na dniu 27. czerwca, na którym stowarzyszenie słowackie „Tatran” ogłosić ma manifest narodu słowackiego z r. 1847. Na zebraniu tem Polacy nie będą żadnem stowarzyszeniem polskiem reprezentowani, bo rzecz cała zbyt bliskich wpływów Moskwy i jej opieki doznaje.

Paryż 6. czerwca 1869. (L) Dziś i jutro wyborcy czterech obwodów Paryża mają powierzyć swe głosy tym z kandydatów, dla których powyższe największą umiarkowanie, którzy będą zdolnymi i dość odważnymi zawezwać rząd przed sąd krytyki opinii publicznej i zażądać kontroli niezwłocznej z użytku sił materialnych i moralnych narodu.

Dodatkowe wybory obecne, tem więcej mają interesu, tem żywiej, że walka przenosi się nie już na więcej obszerne pole kandydatury oficjalnej, potępionej de jure, ale do szranków jasniejszych opozycji biernej i czynnej, opozycji uwzględniającej możność paktu z obecnym porządkiem rzeczy — z opozycją nieprzejednaną — przeczającą rządowi obecnemu, zdążającą po nowe zwycięstwa dla spraw wolności i demokracji. Paryż i Francja, otrząsłszy się z leżących beczynności politycznej, społecznej i moralnej, chcą słuszenie naprawić ten błąd, do przebaczenia skład inąd stagnacji postępu narodowego, chcą dalej posuwać dzieło z r. 1789, 1830 i 1848, z tą tylko różnicą w działaniu, że usuwając środki dawne, zdąża do celu niemniej energicznie inną, a więcej skuteczną drogą, drogą głośniejszej manifestacji woli narodu, objawiającej się w mandataryuszach i ich programie.

Opinia publiczna Paryża szczególnie, potępiła tę powolność, tę dwuznaczność bronięcia sprawy narodu z rządem. Francja, a na jej czele Paryż, chcą zerwać z dawnym porządkiem rzeczy, chcą wywieść, a i wywieśli nową chorągiew, zapowiadającą reformy radykalne, mogące przekształcić w rżeni całą społeczność, zapowiadające erę więcej harmonijną z interesem i przeznaczeniem narodu. Pan Thiers, dawny minister Ludwika Filipa, zdolny historyk, ekonomista i mówca, ale bynajmniej nie maż rzeczywistego postępu, zawzięty zwolennik wybrańców bożych, a razem zawzięty przeciwnik rządów narodu przez naród, pan Thiers, mówimy, i ten upatruje tę chwilę, w której społeczność francuska wraz z innymi, nurtowana nową dą, choć swojską nam ideą radykalnych reform, musi zdobyć ten ster rządu sama sobą, który tak długo powierzano pomocnikom bożym. Tylko że pan Thiers mówi o tem w ostatnim swym okólniku do wyborców, nie omieszkaj dorzucić, że to nastąpi zbyt nie przedko, że społeczność francuska jak inne musi przejść ciężkie próby, krwawe epizody, których nie spodziewa się sam być świadkiem, a czego nie życzyłby nikomu. Przepowiednia p. Thiersa nie tylko nie powinna zaskarzać nikogo, owszem powinna upewnić i tych niedowiarków w postępek rzeczywisty, co przypisując wszystko chwilowemu wybuchowi temperamentu właściwego narodowi francuskiemu, zamykają rozmyślnie oczy, i nie chcą przejrzeć się w całej przygotowanej pracy, która wydaje już swój owoc. Pan Thiers, jak inni, a nawet i lepiej jak inni może ocenić ten pochód niezmogą być tamowani, bo zwycięstwo wolności nad przemocą, rozsądku nad zabobonem, samopoznania i samorządu nad opieką Opatrzności i jej wykonawców — ale p. Thiers czem lepiej to widzi, tem uporczywiej zamyka oczy, aby nie widzieć masy nieprzyjaciela mu jutrzni, zapowiadającej rozprószenie nocy ciemności, bezprawia i zabobonu — pan Thiers pojmuję i przeczuwa, że z początkiem tego brasku rozpoczyna się koniec jego nadziei i dążeń — nie dziwny się więc, że uznając — protestuje.

Jeden człowiek panuje nad społeczeństwem, połowę jego życia zapędza sława, drugą połowę niepowodzenie; pierwsza jest młodości wielkimi, druga starości. Wspomnijcie na Karola V, Filipa II i Napoleona.

Nie znam błędniejszej zasady, jak oddawanie społeczeństwa fatalizmowi dziedziczności. Jest to właśnie owa indyjska teoria, przeciw której cały nowoczesny ruch jest skierowany, teoria krwią na gorze kalwaryjskiej zmazana, teoria kast. Czyżby się Portugalia nie była z nami połączyła, gdyby książę Dom. Miguel nie był umarł? Gdyby Alfons VI swego królestwa nie był oddał w posagu córce swojej, gdyby Filip drugi nie był tak późno objął dziedzictwo, czyż natenczas nie byłaby unia iberyjska dokonana? A co do nas samych, jakimże byłby nasz los, gdyby się Ferdynand VII nie był ożenił, albo zamiast córki miał syna? A przecież mimo to, chcecie panowie nowoczesne społeczeństwo oddawać na igrzysko wszystkich kaprysów dziedziczności? Ah panowie! co za ciężkie głębokie pomieszenie pojąć! Nie dziwiłbym się wcale, gdybyśmy mieli króla, albo przynajmniej kandydata! — i tu muszę przejść do pytania głównego, do kwestji kandydatury.

W chwili tej, gdy panowie ogłaszacie monarchię, stawiacie po za obrebe prawa cele rewolucyjne i demokratyczne stronnictwo republikańskie jedynie będą owymi wydziedzicznymi synami rewolucji wrzesniowej.

Nie myślę poruszać kwestji osobistych, nie chcę podnosić zasług republikańców podczas ostatnich lat piętnastu na

Alle powiecie panowie: Juliusz Favre, Carnot, Geroult i inni nie są wyznawcami jednych zasad z p. Thiersem, są demokratami i to zacytuję: jesteście i my tego przekonania, oceniamy całą doniosłość politycznego znaczenia tak potężnego mowy, jakim jest pierwszy, całą nieskazitelność charakteru pełnego szlachetnych uczuć, z jakimi dał się poznać p. Carnot — a jednak nie są do usprawiedliwienia — wina na nich ciężka, a i nie mała, że nie śledzili tętna życia narodowego, jego objawów, jego woli, która się zdradziła nieraz, która nie była dwuznaczna — wina dawnych a zasłużonych demokratów miasta Paryża i Francji, że kiedy naród przebudzony, dzięki pośrednio i ich staraniu, zająwszy w siebie, uznawszy w sobie błąd, przedkimi zwrotem na drogę politycznej i społecznego życia postępował, jego przywódcy pozostali za nim — nie widząc przed sobą, nie dźw, że obejrzeni się — i wybrali nowych, więcej energicznych, więcej dających gwarancji wytrwałego przewodniczenia na drodze dalszego postępu.

Dla tem lepszego ocenienia charakterystycznej walki dwóch odcieni towarzystwa demokratycznego, zdających po ster przywództwa, zestawiamy dwa najwięcej wybitne typy. Juliusza Favre i Rocheforta. Przeszłość przemawia za pierwszym: członek towarzystwa pięciu, najszczytniejszy luminarz ławy adwokackiej, wymowny obrońca uciskanych, pan Juliusz Favre, jako członek ciała prawodawczego nieraz, i to prawdziwą oddał usługę sprawie wolności. Prawa wolności prasy, stowarzyszeń, wolności zebrani i inne, jakkolwiek niedostateczne, połowiczne, zadowolnić należy nie w małej części jego wymownej obronie w walce z rządem. Naród francuski przyjął to, co mu oddano w części, bynajmniej nie był wszakże zadowolonym, kiedy większość reprezentantów liberalnych a z nimi i wzmiarkowany, dali się zadowalać otrzymanem, zwołili gorliwość w domaganiach a i te — które sformowali, nie nosiły tej cechy silnej a niczem niepojętym woli zloby wymaganej; naród marzył o dalszych zdobyciach, o ostatecznem zwycięstwie na korzyść swoją, jego reprezentanci raz uzyskawszy malutko, jakby się przelekli, aby nie utracić, co już posiadają, nie odważali się na więcej — to nie cierpliwość opinii, czekano nowych wyborów. Pojawiła się Laturnia Rocheforta, dowcipna, a zarazem zjadliwa. Satyra polityczna rozjaśniła swym światłem te wielkie cienie życia narodowego, pozwoliła rozpatrzeć się w tym wielkim obrazie wad i nadużyć z jednej strony, niedzi moralnej i materialnej z drugiej, pozwalała dojrzeć ten czysty a bystry strumień rzeczywistych praw i wolności, mogący ożywić kraj cały, gdyby nie stawiano mu sztucznych tam i zawał... czytano, uczono się na pamięć całe stronnice.

Pismo zakazano — autor zmuszony emigrować, aby uniknąć dwuletniej kary. Owoc zakazany stał się tem pożądanym, starano się go zdobyć, z chciwością polowano, często nie mając czasu zajrzeć, ażali w nim nie ma co, co rzeczywiście nie jest istotnie korzystnem — propaganda tamowana, tem gwałtowniej rozszerzała się, tem większy robiła skutek. Odkryto grób Baudina, tamowanie manifestacji, spokojnej z siebie, areztowania i sąd nad obwinionymi, wywołały obronę Gambetty, a która, jak wam wiadomo, nie była z tych, co są zdolnymi ukolysać... Lud Paryża zapragnął zaraz z Francją całą tych wolności, tych praw, które nań słuszenie przypadają, a których mu skąpią, albo wcale nie dają, lud Paryża i Francji zapragnął w mandaty dawnych swych wybrańców, a widząc, że im zadość nie uczyniono, albo niedbale czy lekko traktowano, rozmyślał o nowych. Nastąpiły wybory, i coż dziwnego, że zapominając o dawnych, których powolności przypisał to zapóźnienie w wymierzeniu sprawiedliwości, przyjął w objęcie nowych, mających wiele dawnych, przeprowadzić i wcielić myśl i dążność powziętą. Wybrano Gambette, obrońcę ofiar manifestacji na pamiętkę Baudina, wybiorą, bo chcą wybrać Rocheforta, aby potwierdzić swem wotum te nadzieje, które pozwolił, że wprowadzenie energiczne a niepojedynanego żywiołu do ciała prawodawczego, przyspieszy te reformy niezbędne, które stały się koniecznością obecnego porządku rzeczy — czy się mylimy, jutrzejsze wota odpowiedzą. (Wybrano jak wiadomo, J. Favre. P. r.)

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. *Birz. Wied.* donoszą o coraz bardziej wzmagającym się przesiedlaniu rodzin drobnej szlachty litewskiej do południowej Moskwy; dnia 15. maja bowiem udało się znowu 112 rodzin przez Wilno, Podole i Besarabię na półwysep taurycki. Nie wiadomo o ile przesiedlanie to jest dobrowolnem lub wpływem moskiewskich dokuczań i agitacji.

Kobiety z Bukowna, owe amazonki, które w obronie swej własności z strażą ziemską potykały się, a zwyciężone przez brutalnych Moskali, osadzone zostały w więzieniu olkuskiem, po dwumiesięcznym tamże pobycie nareszcie na wolność wypuszczone zostały. Nie myślcie wszakże, by sprawa

tem się zakończyła — owszem oddane zostały pod sąd, a dziekować muszą jeszcze mocno P. Bogu, że ich Moska, jak to zamierzali, pod sąd wojenny nie oddali. O ile można, jak najwięcej zbliżając się postępowanie Moskali do sprawiedliwości i choć trochę podobne do niej, uważać musimy za niezmierną z ich strony łaskę dla nas.

Moska, zamierzają wszystkie miasta powiatowe połączyć z Warszawą drutem telegraficznym, naturalnie nie dla dogodności naszej, bo w obecnem położeniu wyborze bez telegrafów obywać się możemy, ale z powodów politycznych i strategicznych. Olkusz łączyć się ma z Sosnowcami i Granicą i tak każde miasto powiatowe ma mieć poprowadzony drut do najbliższej obecnie istniejącej już stacji telegraficznej. W ogóle Moska, tak się u nas urządza, że niedługo nie będziemy mogli kichnąć, by oni o tem zaraz się nie dowiedzieli.

Austria i Węgry. Według najświeższych doniesień z Czech, wydarzył się tam wypadek analogiczny z zajściami, jakie niedawno miały miejsce w Krainie; lecz tutaj w Czechach byli właśnie Czesi, których napadli Niemcy. Czescy turnerzy razem z towarzystwem śpiewaków powracali z mityngu, który odbywał się w Paka; w powrocie wieczorem napadła wracających ludność wsi Małe Borowice, zamieszkała przez niemieckich kolonistów. Kulturregerzy ze stanu kmieckiego pedzili za wozami Czechów aż daleko za wieś, miotając kamieniami. Pomimo, że Czesi mieli na wozie komisarza policy, pomimo, że tenże kazał przytrzymać jednego włościana na do ekscesu należącego i że nareszcie fakt ten stwierdzono już ze strony władz urzędowych, korespondenci jednak nie mieccy z Czech, donoszą o tym wypadku, jakoby o zmyśleniu Czechów, obrzucających błotem dobroliwych szerzycieli oświaty, Niemców. Do tak bezczelnych kłamstw uciekają się Niemcy, byle wynaleźć cokolwiek na potępienie żywiołu słowiańskiego.

Według doniesień z Dalmacji, organa rządowe tamtejsze dziwnie pojęły i przystąpiły do wykonania znanego już polecenia rządu, ażeby nie dopuszczano agitacji, dążącej do zjednoczenia z koroną węgierską. W tych dniach odbywały się tam wybory gminne. Ponieważ pan naczelnik powiatu spodziewał się, że wyborcy dadzą swe głosy kandydatom narodowym, wezwał więc 30 żandarmów i 30 ludzi ze straży krajowej, którzy to mieli być postrachem ludu. I w samej rzeczy, uzbrojeni przeciągali po ulicach miasteczka Obrowazo i pilnowali wujścia do handlow, których właścicieli podejrzewano jako narodowców. Skoro wyborcy udawali się do wnętrza sklepów, tuż za nimi wpadali i żandarmi, argumentując, że którykolwiek wyborca głosować będzie nie według woli pana naczelnika, uważanym będzie jako nieprzyjaciel cesarza, jako przekupiony przez Moskwę. Dziwne zaprawdę pojęcie rozporządzenia ministerialnego i dziwne nauczanie poszanowania praw, jeżeli kępuje się uprawnionych do głosu wyborców i nie dozwala im głosowania swobodnego.

Na posiedzeniu wieczornem z d. 9. czerwca stronnictwa Deaka wniesiono listę imienną zaprojektowanych deputowanych do delegacji. Po nieznacznych zmianach utrzymał się wniesiony projekt jednogłosnie. Wybory do delegacji odbywać się będą dziś w izbie niższej sejmu węgierskiego. Następnie oświadczył minister sprawiedliwości, że w rozpocząć się mających na dniu 12. b. m. obradach wydziałowych, gdzie żaden minister nie wchodzi jako członek — umyślnie do tego wybrani zastępcy dawać będą wyjaśnienia co do postępowania w sprawach sądowych, na której opinii dopiero opierając się ministerstwo przeprowadzi polityczną reformę urzędów gminnych.

Francja. Dnia 9. b. m. powtórzyły się zaburzenia w Paryżu i w całej niemal Francji. W Paryżu zebrali się tłumy ludu znowu na bulwarze Montmartre, śpiewano marszylankę i wznoszono okrzyki na cześć Rocheforta. Tłumy przybierały postawę coraz groźniejszą, jednakowoż udało się sierżantom przywrócić porządek. Około północy przybyła i gwardya narodowa na miejsce zaburzeń. Tegoż wieczora w innym miejscu z Bellevill przeciągały masy ludu ku bulwarowi Temple, po drodze wybijano okna i zrywano latarnie. Gdzie tylko zbiegowska ukazała się, tam niezwłocznie zamykano handel i publiczność spacerująca unikała co tchu z drogi. Tłum cały zwrócił się następnie drogą ku bastyli, lecz w drodze sierżanci zastąpiwszy drogę z bronią w ręku, zmusili lud bezbronnego do odwrotu i rozejścia się. Nie obeszło się bez areztowań, pochwycono około 20 osób. Rozruchy te trwały całą noc, drugą już z kolei, bardzo niespokojną dla Paryża. Naza jutrz rano rozeszły się pogłoski, że w Paryżu przyszło już do rewolucji.

Na prowincji, w Nantes, tegoż dnia, w którym w Paryżu skończyło się na areztowaniu, pobiciu szyb i zrywaniu latarni, przyszło do starcia krwawego. Rano rzuciła się

cużi po wyprawie egipskiej mogli się poddać panowaniu Na poleona, że Włosi po nieszczerstwie upadku ojca i po zwycięstwie pod Solferino Wiktorowi Emanuelowi przysięgli złożyli, ale nie mogą pojąć, jak panowie twórcy monarchii bez monarchji, budujecie religię bez bóstwa.

Portugalia żyje sobie połączenia z Hiszpanią tylko w formie republikańskiej. Czytacie panowie tamtejsze dzienniki a zwłaszcza *Diario de Comercio* z dnia 16. maja.

Gdyby król Portugalii pojął by sytuację, byłby stanął na czele ruchu, zamiast dawnemu reakcyjnemu rządowi dawać oznaki sympatii; później nie chciał już sam król portugalski unii, gdyż Portugalczycy życzyli sobie połączenia tego tylko w formie republikańskiej, odrzucając nawet unię osobistą. Pewna jest rzecz, że rzeczpospolite przyciąga, a monarchie odpycha. Co za wysilenia musi podejmować Austria federacyjną, aby utrzymać unie narodów, od wieków już z sobą połączonych! Jakże inaczej zupełnie dzieje się to w Szwajcaryi. Tessin należy do Włoch, a nie chce przecież być włoskim, Neuchatel do Niemiec, a nie chce być niemieckim, Waadt, Genewa do Francji, mieszkańcy ich mówią po francusku, a przecież nie chcą być francuskimi. Nie możecie panowie wyobrazić coście zyskali w Portugalii, ogłaszając wolność wyznań.

(D-n.)

ludność na handle w broń opatrzone i wystąpiła zbrojnie. Wyborcy wiejscy nie chcieli uznać wyboru pana Gaudin, przepartego przez wyborców miejskich. Przyszło do starcia krwawego, tak dalece, że z Tours wysłano posiłki wojskowe, ponieważ załoga w Nantes od 48 godzin stała już pod bronią znużoną.

Korespondent z Paryża do *Wanderera* zastrzegając, że dobrze jest poinformowanym, pisze: „Ministerstwo wojny nadzwyczaj jest czynne. Przed kilku dniami wyprawił marszałek Niel rozkaz do dowódcy twierdzy Vincennes, ażeby wyprawił do Thionville 24 dział ciężkiego kalibru. Ponieważ komendant nie może bez zezwolenia komitetu fortyfikacyjnego wydawać dział, postanowił zatem wyprawić żądane działa, założył jednak protest przeciwko: doraźnemu rozkazowi marszałka. Komendant twierdzy udawał się do znakomitej jakiejś osobistości z przedłożeniem tego co uczynił. Wezwano marszałka Niela, ażeby dał wyjaśnienie, uczynił to; po wyjaśnieniu jednak otrzymał pan dowódcy twierdzy pochwałę, ale oraz i wskazówkę, że trzeba ulegać konieczności, spowodowanej mierzą chwilą. W Metz i Thionville zgromadzają wojska i broń, w jakim celu? Oto przebiegają w kółkach polityki zajętych, że oczy szefów sztabu jenerałego zwracają się ku Luksemburgowi. Czynną również mnóstwo przypuszczeń z podróży pana Solms, reprezentanta dworu pruskiego w Paryżu, który po długiej konferencji z panem ministrem spraw zewnętrznych, dnia 7. b. m. udał się do Berlina.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wycieczka młodzieży handlowej odbędzie się dnia 13. czerwca b. m. po zgromadzeniu ludowym w Snopkowie na prawo przed rogatką na Zielonem. Po godz. 5ej rozpoczyna się zabawy i tańce, o godzinie 9 ogień sztuczny, poczem nastąpi powrót do domu z pochodniami i muzyką. Znany nasz kompozytor p. Tymolski utworzył okolicznościowy marsz na temata narodowe, który odegrały będzie przy powrocie do miasta przez muzykę wojskową.

* Z ulicy. Wczoraj o godz. 6tej odbył się pogrzeb s. p. Konstantego Słocińskiego, słuchacza kursu pedagogicznego. Duchowieństwo miejscowe, a mianowicie klerycy, licznie bardzo zebrani towarzyszyli trumnie biednego młodzieńca, kondukt zaś prowadził przewielebny ksiądz kanonik Morawski, a koledzy zmarłego na swych ramionach ponieśli trumnę towarzysza, jakby chcieli dowiedzieć, że uścisku bratniego, koleżeńkiego i śmierć rozłączyć nie zdoła.

Obok tych szlachetnych objawów współczucia, z prawdziwą przykrością wytknąć przychodzi, iż ani jeden z nauczycieli zmarłego, z wyjątkiem księdza katechety, zaszczytnie nie raczył swą obecnością pogrzebu ucznia, jakby przez to chciał dać poznać, że stoi tak wysoko hierarchicznie, iż takie spopolitowanie się uchyliłoby jego powadze. Aby uniknąć nieporozumień, dodajemy, że kurs pedagogiczny zostaje pod dyktando p. Gontkowskiego i liczy w swym gronie sześciu nauczycieli, którzy wszyscy właśnie już o godzinie piętnastej ukończyli szkołę, a z lekcji ich prywatnych, chociaż przed egzaminami pedagogicznymi znacznie powiększonych, przecież mogliby byli urobić jedną godzinę.

* Wyborcy powiatu horodeńskiego przygotowują dla posła swego Cienińskiego adres, w którym temuż za jego postępowanie w radzie państwa wynurzą wotum nieufności. Co atoli jest ciekawem, to jest ta okoliczność, iż poseł ten i raichsratowicz wyszedł z wyborów mniejszej własności i że wyborcy Horodenki a przeważnie tamtejsza inteligencja, dali do kroku tego inicjatywę.

* Tarnopol dnia 9. czerwca 1869. Wypadki tego rodzaju, o jakich chcę pisać, wydają się zbyt często we wszystkich niemal piśmieciach nietylko polskich, ale całego świata, trudnoby mi więc było wyremontować coś nader zajmującego i bardzo nadzwyczajnego z tego, że w nr. 118 waszego Dziennika w korespondencji z Tarnowa nadużył ktoś dobrej wiary dawniejszej redakcji i licząc na nieznaną sobie okoliczność ze strony redaktorów, pozwolił sobie wycieczkę osobistych żręcznie ukrytych pod płaszczykiem gardłowania pro bono publico.

Korespondent tarnowski, albo może i nie korespondent wasz stały, lecz jakiś amator szermierek publicystycznych, odpiętych zbyt namiętne zarzuty korespondenta *Gazety Narodowej* wymierzone przeciw tutejszej radzie miejskiej, zamiast utrzymać się w granicach polemiki na polu zasad, zapomniał nieborać o radzie miejskiej, którą zamierzał bronić i wypadłszy na tor osobistości, w niemilośny sposób zmasakrował w prawo i w lewo wszystkich i wszystko co jest, było lub być ma w jakiegokolwiek styczności i związku z radą powiatową tarnowską. Pod strasznym ciosem okrutnego zamachu pióra pana korespondenta padła najpierw trupem cała rada powiatowa, jako złożona z samych raichsratowiczów, wsteczników i ludzi nieznanej przeszłości. „Trwoga jaka ogarnęła ludność tutejszą“, ale czy skutkiem tego okrutnego czynu pana korespondenta, czy na widok tak wstecznego składu rady powiatowej, spowodowała go w dalszym toku owej korespondencji (snać dla uspokojenia tej ludności) porabiał na kwaśne jabłko jednego Polaka, który się wyparł tego imienia, i który patrząc z radością na klęskę narodu w r. 1864, pierwszy w kraju podniósł myśl zaprowadzenia stanu obłączenia (!) a następnie świętokradzką swą ręką zamordować chciał kasę oszczędności dla postawienie jakiejś chałupy i zaprowadzenia fabryki pudrety „i olejarni“.

Kto nie zna tutejszych stosunków osobistości i waśni małomiejskich, które pożał się Boże urastają nieraz w miarę potrzeby i następczących się okoliczności do miana walki o zasady i podnoszone są do godności zapasów walczących z sobą politycznych stronnictw, ten może przeczytawszy wzmiankowaną korespondencję pomyśleć sobie: A dobrze, że też przychodzi raz na koniec tym zdrajcom kraju, tym wstecznikom, tym świętokradzom i pudreciarzom, że też ich raz przeciw stawiają pod pogięciem opinii publicznej, jak na to zasłużyli.

Leż na miłość postępu i cywilizacji, na rany Austrii srodze zadane odcyłowym systemem, i na pamięć twej nieboszczki młodoci, zaklinam cię czcigodny czytelniku, abyś czytając o naszym Tarnowie, nie brał też wszystkiego tak bardzo na seryo, jak całkiem nie żartem jest wydrukowane.

Nie jestem ja zbyt wielkim zwolennikiem wszystkich rad automatycznych w ogóle, a tarnowskiej w szczególności, i dla tego może nie ambicyonowałem nigdy zostać automatycznym radcą powiatowym; zbyt wielkiego pociągu do zajęcia krzesła radnego miasta może w niedalekiej przyszłości pod prezydenturą pana Polaka Kelmiana, albo Schleissthera, wyznaczyć nam muszę, nie miałem podobnie, nie myślę też stawać w obronie ani rady powiatowej, która nawiasem mówiąc nie jest tak wsteczna jak to ją usiłuje przedstawiać srogi pogromca pudrety i oleju (w głowie), ani też

znów nie mogę dopatrzeć w radzie miejskiej tutejszej zbyt fortunego składu i tego ducha postępu, poczucia obowiązków, który to brak wyłącznie dopatrzyl korespondent w radzie powiatowej. Jednej i drugiej nie dostaje bardzo wiele, bo jak tu tak i tam kilku za wszystkich ani myśleć ani pracować nie podoba. W ocenianiu poszczególnych osobistości w skład jednej lub drugiej rady wchodzących, wdawać się nie myślę, gdyż nie o osobistości mi idzie, ale o rzecz samą, o pracę, którą by należało podjąć wspólnymi siłami i nie trwonić sił na bezskuteczne szermierki i swary, na zbytnią chęć przewożenia z jednej strony, a na zbytnią drażliwość z drugiej strony. Co do osobistości, to tylko jedno wypada mi podnieść, że osoba tak gładliwie przez korespondenta tarnowskiego w nr. 118 napadnięta, a którą tu opisana, choć pan korespondent nie wymienił jej nazwiska, pozna każdy, nie zasłużyła sobie ani swą przeszłością zaszczytnie znaną, ani swą teraźniejszością choć może nie lichącą z sposobem zapatrywania się na sprawę w swych latach młodszych, na tak niegodziwe pociski i ubliżające epitetą, jakich sobie pozwolił pan korespondent, nie znany nam ani z przeszłości ani z teraźniejszości, gdy ani w jednej ani w drugiej rozpatrywać się dość skwapliwie i drobiazgowo nie mamy ochoty. Szanujmy przekonania innych, gdy są rzeczywiście przekonaniem i jeżeli chcemy, żeby przekonania nasze uszanowano. Broń nas niegodna, złożony w tece Stańczyka, ona jest od tego, żeby zastąpiła lukę pozostałą po zgonie warszawskich komunistów i jej autora poległego w obronie pudrety, podobność w fabryce pudrety.

Na zakończenie przytoczyć wam muszę zabawną dysputę, której byłem świadkiem podczas przygotowywania owacy dla przejeżdżającego z Wiednia księcia marszałka. Jeden z ojców miasta zacięty powiecie rezolucjonista, ba żeby tylko to, ale coś gorszego, bo Smolkowicz in summa gradu, przygotowany na oracyę dziękczynną dla księcia za złożenie łaski marszałkowskiej, pyta jednego z obok stojących sąsiadów:

To wszystko dobrze, ale za co ja mu będę dziękował, jeżeli on cofnął podania o dymisy?

O wielka mi rzecz — odpowiada mu niezbyt z terminu sąsiad — to podziękujesz mu za to, że nie złożył łaski marszałkowskiej. Jakże to szczęście, że marszałek nie cofnął podania!

* W Tarnopolu odbył się proces o zabójstwo leśniczego ze Złotnik Ferd. Zbylitowskiego, o które oskarżeni byli Mikołaj Romański wraz z żoną, synem i córką. Zbylitowski wziął z miłośniczką rodzinę tę do siebie, gdzie używał Romańskiego przy gospodarstwie. W nocy z dnia 24. na 25. października napadli go Romanscy ze synem i zadusili go za pomocą stryczki. Roman- skiego i syna skazano na śmierć żonę na 15 lat ciężkiego więzienia.

* Przykład poświęcenia się. W d. 5. czerwca zmarł w m. Skierniewicach, po kilkutygodniowych cierpieniach, Jan Galkiewicz, miejscowy obywatel i właściciel domu. Choroba i śmierć jego nastąpiła z powodu bezprzekładnego poświęcenia się przy trzechkrotnych pożarach jakie miasto tutejsze dotknęły. Wdzieliśmy go wśród największego ognia, z zapomnieniem o własnym bezpieczeństwie, ratującego mienie drugich; chory już, popieszył na ostatni pożar, i tam, uderzony spadającą belką, na łóżu boleści śmierć poniósł. Pokój zasłany jego cieniem!

* Z Rewlu donoszą: Od 1 b. m. wychodzi na rozkaz gubernatora litlandzkiego Goltina wydawany po moskiewsku dziennik urzędowy, który rozesłano wszystkim gminom, pastorom i właścicielom wiejskim, aczkolwiek zaledwie dziesiąta ich część rozumie po moskiewsku. Wielu z nich uchyla się przeto od trzymywania tego dziennika, co nie jednak nie pomaga, gdyż gubernator ściga należność prenumeracyjną w drodze egzekucji.

* Dziś o godzinie 5. w sali ratuszowej walne zgromadzenie towarzystwa naukowo-literackiego.

Przegląd literacko-artystyczny.

* Księgarnia Wilda otrzymała na główny skład powiastkę z życia ludu wiejskiego p. t. „Szymon z Zawisła“, napisaną przez St. Krakowczyka, która wszystkim o oświacie ludową dbającym polecamy do rozpowszechnienia, gdyż tak treść jak i forma dla pojęcia ludu naszego zupełnie są odpowiednie.

* P. Alfred Szczepański wydał polityczną broszurkę (główny skład w księgarni Gubrynowicza we Lwowie) pod n. „Siła dla praw“. Biorąc pochop ze znanej dewizy Bismarka: „siła przed prawem“ autor twierdzi słusznie, że każde prawo zwycięża dopiero wtedy, kiedy ma za sobą siłę, kiedy zyska ziemie pod nogami. Kresząc nasze zawody i rozbieganie po pojedynczych naszych powstanach i wyszczególniając wypływające ztąd zyski i straty, autor wyrywa do porzucenia obecnej bezczynności, do zorganizowania się, do zespolenia się w stronnictwo, gdyż obawia się, aby wypadki nie zastały nas przygotowanymi. Są to wszystkie rzeczy, które szczególnie nasz dziennik niejednokrotnie poruszał; dla tego dziwnym się, że autor broszurki wylicza szereg pytań, które rozbić należy, przy której to sposobności okazały się różnice, stanowiąc mogące znamiona tworzących się stronnictw. Smutnem by było, gdyby dziennikarstwo nie miało już wyrobionego przekonania o tych sprawach; dla tego miasto zwracać uwagę na to, co bez wezwania autora dawno już uskuteczniło, niechajby raczej był ogłosił swoje w tym względzie zapatrywania, a może byłibyśmy coś nowego usłyszeli.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Lwów d. 11. czerwca. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzycy pszenicy 3.46, żyta 2.15, jęczmienia 1.90, owsa 1.81, hreczki 2.40, prosa 0.00, kukurudzy 0.00, grochu 2.17, fasoli 0.00, szczeniowicy 0.00, kartofli 1.00, sag drzewa opałowego bukowego 11.00, sosnowego 9.00, cetrna siana 1.44, słomy okotowej 1.29, pasznej 1.00.

* W celu dzwignięcia gospodarstwa wiejskiego zawiązana została we Lwowie spółka obywateli wiejskich pod firmą: Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego. Spółka ta dostarczać będzie wszelkich maszyn i narzędzi gospodarczych na kredyt osobisty pokryty wekslem o 2 podpisach po 8%; dalej Spółka ta zamierza przedsięwziąć osuszanie, drenowanie i nawodnienie sztuczne, jakoteż będzie sprowadzać bydło i owce krwi szlachetnej. Spółkę powyższą firmują pp. Krasicki, Krański i Spółka.

* W Austrii przypada 1 urząd pocztowy na 8.000 mieszkańców, w Galicji zaś dopiero na 16.800, w Austrii 1 urząd na 1 milę kwad. w Gal. na 4 mile jeden. W Austrii przypada na jedną głowę 18 listów, w Galicji tylko 2 listy. Z tych dat widać, jak i pod tym względem kraj nasz nisko stoi, i jak dalece jest on upośledzony pod względem oświaty.

Ostatnie wiadomości.

Słoweńska agitacja w Styryi w celu przyłączenia południowej części kraju tego do Krainy, doszła do tego stopnia, iż wydział krajowy widział się zmuszonym do wydania proklamacyi, w której odradza ludności podobnych demonstracyi i wykazuje użyteczność nauczania się języka niemieckiego i dodaje, że w razie nawet podziału kraju muszą opłacać podatki krajowe.

W Morawii przygotowują się do obchodu tysięcznej rocznicy przybycia do Słowian św. Cyryla i Metodego, który odbędzie się w dniach od 5 — 12 lipca. Szczególnie świetnym będzie obchód ten we Wlehradzie a konsystorz ołomuniecki już dziś wysłał kurende, aby się starano by obchód ten nie miał żadnej cechy demonstracyjnej.

Dzienniki francuskie nadzwyczaj uradowane z powodu rezultatu ostatnich wyborów; tylko jeden *Rappel* niezadowolony, gdyż chciał przeprowadzić wybór samych tylko skrajnych kandydatów. Wolność w Paryżu zwyciężyła pisze *Ind. bel.* a pórurzędowe dzienniki bardzo natarczywie żądają koncesyi od cesarza dla uśmierzania wzburzonych umysłów. Położenie we Francji jest bardzo drażliwym i może się stać wkrótce niebezpiecznym, jeżeli Napoleon nie skłoni się do nieuniknionego zwrotu.

Przygotowania do Soboru powszechnego niemal ukończone a komisya zestawila już wszystkie dokumenta, dowodzące dogmatu nieomylności papieża.

Telegram „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń 11. czerwca. Książę Czartoryski i Ziemiałkowski zostali mianowani członkami trybunału państwa.

W Paryżu powtórzyły się rozruchy na bulwarach Montmartre poczem nastąpiły jeszcze liczniejsze uwieszenia.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie		Płacon.		Żądają	
dnia 11. czerwca 1869.		złr.	kr.	złr.	kr.
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.		235 75		236 75	
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.		190 50		192 50	
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%		87		88 50	
„ „ papier. czerlanski po 200 złr. w. a.		90 75		91 50	
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%		79 50		80	
„ „ „ 4%		91 30		91 75	
„ „ banku hypot. galic.		91 50		92 50	
Galic. Zakładu kredytów włościan.		72 80		73 30	
Oblig. indemnizacyjne galic.					
„ „ W.X. Krakowskiego					
„ „ Księstwa Bukowin.					
„ „ pożyczki głodowej z r. 1866		100 50		101 75	
„ „ kol. gal. Kar. Ludw. I. Emissyi					
„ „ „ II.					
„ „ lwowsko-czern. I.					
„ „ „ II.					
Dukat holenderski		5 78		5 86	
Dukat cesarski		5 81		5 87	
Napoleon d'or		9 87		9 96	
Półimperyal rosyjski		9 93		10 8	
Rubel srebrny rosyjski		1 86		1 96	
„ „ papierowy rosyjski		1 57		1 58	
Banknoty polskie za 100 zł. polskich					
Talar pruski srebrny					
Pruskie bilety kasowe		1 81		1 83	
Srebro		121 50		123	

Pszenica korzec 170 f. 7.00 — 7.50, żyto korzec 160 f. 4.50 — 4.60, jęczmień korzec 140 f. 3.80 — 4.00, owies korzec 100 f. 2.80 — 3.00, kukurudza korzec 170 f. 4.20 — 4.25, hreczka korzec 140 f. 4.40 — 4.60, koniuczyna korzec 180 f. 36.00 — 38.0, rzepak korzec 150 f. 10.0 — 10.60, linianka korzec 150 f. 8.00 — 8.50, groch korzec 180 f. 4.00 — 4.50, 100 f. 31.00 — 31.50, potaż 100 ft. 13.00 — 14.50, chmiel 100 ft. 00.0 — 00.0, spirytus wiadr. 12.00 — 12.75.

Kursa z dnia 11. czerwca 1869.

godz. 2 min. 30 popołudniu.

Wiedeń. Akcyje kredyt. 296.70. Akcyje kred. weg. 99.75. Akcyje banku anglo-aust. 332 —. Akcyje anglo-węgier. 115. —. Akcyje banku franko-aust. 120. —. Akcyje banku narodowego 739. —. Kolej Karola Ludwika 232. —. Kolej siedmiogrodzka 167.50. Kolej południowa 246.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 190. —. Kolej państwowa 368. —. Kolej Rudolfa 165.50. Kolej Franciszka Józefa 186.75. Kolej północna 226. —. Kolej altdajka 165.50. Kolej węg. północno-wschodnia 158.25. 5%. Metaliki 62. —. Losy z 1864 roku 122.80. Losy z 1860 roku 101.70. Pożyczka narodowa 70.10. Indemnizacja 72.70. Napoleon d'or 9.96. Dukat 5.88. Londyn 10 funtów sterl. 124.75. Srebro 122.25. Usposobienie: Baisse.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10. czerwca.

PP. Cywiński J. z Plotycz, Grocholski K. z Rożysk, Ujejski W. ze Strzelisk, Wiśniewski T. i Euchs T. z Krystynopola, Slyszecka A. z Wyszeln, Hausner A. z Brodów, Tarnau L. z Krakowa, Kopystynski T. z Ciemieryniec, Tretter H. z Laszek, Poczyniec, Wiśniewski J. z Ciemieryniec, Tretter H. z Laszek, Pociel S. adw. ze Sanoka, Zkyszewski W. z Tarnowa, Zbrozek K. z Wierzbizka.

NA DESKANE.

Tylko to co rzeczywiście jest dobrem i wypróbowanem a ogólna sobie zjednało sławę, bywa naśladowane i fałszowane. Proszek Korneuburski dla bydła i inne wyroby weterynaryjne Kwizdy, posiadają ogólne uznanie; to spowodowało niektórych przemysłowców do naśladowania ich. Te fałszyfikaty są wszystkie mieszaniną odpadków ziół i podobnych substancji bez żadnej wartości. Kupujący jest przeto za swe pieniądze oszukany, gdyż są bezskuteczne a często szkodliwe. Kto więc chce nabywać prawdziwe i nie fałszowane wyroby weterynaryjne Kwizdy, niech uważa przy kupnie na to, że każda paczka i każda flaszka opatrzona jest pieczęcią firmy „Franz Joh. Kwizda in Korneuburg“.

W dzisiejszem ogłoszeniu wymienione są składy, w których można nabyć wyrobów weterynaryjnych Kwizdy.

Łosowania pieniężnego.
Już w dniu 1. Lipca r. b. odbędzie się ciągnięcie wielkiego przez rząd urzędowego i poręczanego.
Na tej loterii muszą bezwarunkowo być wyciągnięte: zlr. 100.000, 5000, 23 razy po 1000, 2 po 500, 4 po 400, 3 po 300, 11 po 200, 4 po 150, 20 razy po 100 zlr. i t. d.
Do tego zajmującego losowania zwalniają ceny losów następujące:
Cały los kosztuje zlr. 3 ent.
Pół losu „...“ 1 „...“ 50
2 całe losy „...“ 10 „...“
5 całych losów „...“ 10 „...“
Należność może być przesłana w austriackich banknotach lub kuponach.
Wykaz wygranych przesyłam bezwzględnie po ciągnięciu i udziałem jak najchętniej wyjaśnię co do rezultatu wszelkich innych losów loteryjnych bezpłatnie.
Zgłosić się szybko i bezpośrednio do głównego kantoru
G. L. Reuling's,
w Frankfurtu n. M.
(Staatssekretariat Handlung in Frankfurt a. M.)
1488-24

Administracja „Kraju“

przyjmuje przedpłatę na następujące dzieła:

Moskiewskie rzędy na Litwie p. autora „Czarnej księgi“ — do 10 czerwca b. r. w ilości 2 zlr.
Zywoć Kazimierza Pułaskiego przez Leonarda Chodźkę, ozdobiony przepysznymi stalowymi parafkami do 10 czerwca b. r. w ilości 2 zlr. Pierwsi 500 przedpłaćcieli otrzymają to dzieło w ozdobnym wydaniu.

Pieśni i Poematy Maryana Korwina Kochanowskiego, wydanie pośmiertne, nakładem St. Gruchowskiego. — Cena egzemp. 1 zlr.

Odczyty Dra. Cegielskiego o poezji polskiej XIX w. — nakładem Kona. Zupańskiego. Cena 2 tal. 20 srg. czyli 4 zlr. 80 c.

Wspomnienia biograficzne przez Karola Widmiana, z portretami fotografowanymi p. Teodora Szajnochy w 2ch tomach. Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. — Cena w przedpłacie 3 fl. 50 ent.

Dzielo to obejmuje przeszło 20 życiorysów słynnych znakomitości literackich i politycznych a mianowicie: Agnora hr. Goltchowskiego, dra Józefa Dietla, Leszka hr. Borkowskiego, J. I. Kraszewskiego, ks. Adama Sapiehy, Karola Szajnochy, gen. Wł. Zamoyskiego, Juliusza Słowackiego, Karola Libelta, Wład. Niegolewskiego, gen. J. Bema, K. Wł. Wójcickiego, gen. Henryka Dembińskiego, Alex. hr. Fredry, Fr. Wiesiowski, gen. J. Dwernickiego, dra F. Smolki, ks. Leona Sapiehy, Wac. Zaleskiego, Artura Grotgera, Alf. hr. Potockiego, Włodz. hr. Dzieduszyckiego. — Wydanie ozdobne. — Prenumerować można do dnia 15. czerwca b. r.

Ukraińskie narodni pieśni Feliksa Lipińskiego 3 zlr.

Lud polski, jego osady i zagrody, typy i obyczaje, zwyczajne i sposób życia, mowa, podania i przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce skrócone przez Oskara Kolberga, obrazowane przez Bogumiła Hoffa. — Dział pierwszy: Wielkopolska, w 5ciu tomach.

Prenumeratę na całą Galicję przyjmuje Administracja „Kraju“ na całe 5 tomów w ilości 10 talarów czyli 18 zlr. lub tylko na 1szy tom w ilości 2 talary 10 srg. czyli 4 zlr. 20 c. Dzieło to ozdobione będzie oryginalnymi ilustracjami kolorowanymi, za pomocą fotografii zebraniem, — oraz nutami muzycznymi.

Mrówki, czasopismo ilustrowane lwowskie. — Cena roczna z przesyłką 6 zlr. 60 c. — Prenumerujący rocznie otrzymują w dodatku kopię obrazu J. Matejki: „Kazanie Skargi.“

Biblioteka Mrówki — serya 4 zlr., pół sery 2 zlr., ćwierć sery 1 zlr.

Już wyszły z druku:

J. P. Woronicki: Sybilla i Hymn do Boga (96 str.) 18 ent.

Władysława Syrokomli: Janko Cmentarnik (56 str.) 20 ent.

J. I. Kraszewskiego: Ostap Bondarczuk (176 str.) 45 ent.

Jul. Słowackiego: Kordian (148 str.) 35 ct.

Zyg. Kraszińskiego: Przedświt (72 str.) 20 ct.

Powysze dzieła stanowią pierwszą „sery“ i kosztują w drodze przedpłaty tylko 1 zlr.

Drugiej ćwierć sery wyszedł zeszyt I.

Adama Piłgusa: Sroczka (110 str.) 35 ent.

W obecnej chwili, kiedy wszystkie starania ludzi miłujących kraj i przagnących osiągnięcia lepszej doli, skierowane są do jak największego rozszerzenia oświaty; kiedy wszystkie starania skierowane są do tego celu — niniejsze wydawnictwo tak tanie i doborowe, zasługuje na szczerą pomoc i jak największe rozpowszechnienie. W miarę też takowego wydawnictwo może tylko rozszerzyć swe działania i rzeczywisty przynieść krajowi pożytek.

Administracja przyjmuje również zamówienia na:

Omnibus, B. Bolesławity, którego dotąd wyszły trzy zeszyty (zeszyt po 37 ct.) — i inne nakłady J. I. Kraszewskiego; — na:

Czarna Księga (cena 2 zlr. 50 ct.) p. autora powieści o „Horożanie“.

O potrzebie idei przez Juliusza Słowackiego, (nie umieszczono w wydaniu lwowskim) cena 50 ent.

Pieniądże na powyższe dzieła można przysyłać wraz z przedpłatą na dziennik. — Na zamówienia listowne, lub przesyłki za przekazem — dzieła będą wysłane natychmiast. 1492-23

IWONICZ.
Zakład Kapielowy
otwiera się
z dniem 20. Maja b. r.
Prócz kąpiel jod i brom zawierających, tudzież siarczanych, żelazistych, aromatycznych z szpilek jodowych, zakład także posiada wielkie zapasy soli medycznej wygotowanej ze źródła Karola, która w leczeniu wiele jest pomocna.
Zetęć świeża każdego-dziennie dostarczają z sąsiedniego folwarku i z okolicznych wsi. Wody mineralne wszystkie można nabyć u kupców w zakładzie.
Restauracje dwie i cukiernie dwie w zakładzie, starać się będą o wszelkie dogodności dla gości.
Powietrze gorzyste, w gazy obfite wiele przyczynia się do wzmocnienia zdrowia słabowitym. Do oddychania gazem „Belkotki“ jest urządzony budynek wolny od opłaty. Znajduje się także kąpiel tuszowa i przyrząd gimnastyczny.
Lekarzem ordynującym jest Wny Karol Moszczański, Dr. medycyny i chirurgii, członek wielu Towarzystw naukowych.
Iwonicz znajduje się tylko o milę od Krosna, zkad tamtejszy c. k. lekarz powiatowy Wny Władysław Skalski Dr. medycyny i magister akuszerzy przybierał zakładowi swą opiekę.
Biuro telegraficzne i biuro pocztowe znajduje się w samym zakładzie. Najbliższe stacje kolei żelaznej, są dotychczas Tarnów i Przemyśl o 12 mil, i Rzeszów o 8 mil od Iwonicza oddalone, a z tamtąd szybkożyczą dojeżdżają do stacji pocztowej „Miejsce“ gdzie zawsze koni dostać można do zakładu odległego o godzinę jazdy. 1414-6-6

„Providentia“

Towarzystwo zabezpieczeń gospodarskich i realności w Wiedniu,

założone na wzajemności swych członków z funduszem zakładowym 300.000 zlr. i na mających się zebrać znacznych

funduszach rezerwowych ubezpieczone.

Straty, wynikające z zwierząt domowych przez zarazę, pojedyncze (sporadyczne) choroby nagłe, nieszczęśliwe wypadki.

Szkody zrządzone przez ogień, piorun, eksplozję, w budynkach mieszkalnych gospodarskich lub innych zabudowaniach, stodołach, ruchomościach, składach towarowych, płodach ziemnych, i wszystkich do ubezpieczenia zdolnych zapasach, uszkodzenia, które poniesione zostały w ubezpieczonych budynkach itd. itd., przez gaszenie, zerwanie, wyniesienie itd. itd.

Szkody zarządzone plomem ziemnym przez gradobicie.

Aby i nadal pomyślnie i pomagając działać w ogóle w interesie dobra ogółu, a w szczególności majątków ziemskich. Towarzystwo wezwane w dalszym ciągu w zakres swej czynności także niemniej ważne galeje ubezpieczenia przeciw szkodom zrządzonym przez mróz, wylew wody, oberwanie chmur, jakoteż hipoteczne zabezpieczenia.

Wszelkie wiadomości najchętniej udzieli Dyrekcja w Wiedniu (Bäckerstrasse Nr. 1), jakoteż wszędzie urządzone Reprezentacje i Agencje Towarzystwa, gdzie również przyjmie się zlecenia zabezpieczeń.

Wiedniu, w Kwietniu 1869 r.

Rada Zawiadowcza. Dyrekcja.

Odnosnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt donieść, że przyjąłem Jenerałną reprezentację dla Lwowa i Galicji. Polecam się łaskawym względem i proszę o nadzianie mi poleceń, odnoszących się do zabezpieczenia bydła, od ognia i gradu, zapewniając najszybsze i najrzetelniejsze wykonanie tychże. Każdego wyjaśnienia udzieli się najchętniej tak w mym biurze, jakoteż w zaprowadzonych wszędzie agencjach.

1590-13-26 **Józef Nierenstein**, we Lwowie.

Dla właścicieli koni i gospodarzy! Zdania o wyrobach weterynaryskich Kwizdy.

Zdania o Korneuburskim proszku dla bydła Dra Gustawa Swobody, wysłużonego profesora weterynaryi przy ces. kr. Uniwersytecie w Innsbuku.

Podpisany podał wewnętrzną wartość tegoż odpowiedniemu osadzeniu, opartemu na dokładnej wiadomości zebranych składników tegoż, jakoteż jego częstemu używaniu go w rozmaitych chorobach różnych zwierząt domowych.

Jego doświadczona skuteczność okazuje się we wszystkich cierpieniach kanału pokarmowego — charakterystycznych się swą bezczynnością i niedobrem oddzieleniem się soków trawienia, szczególnie w chorobach błon śluzowych, a najwięcej organów oddechowych.

Ze spokojnem sumieniem i pełnem przekonaniem może być ten środek we wszystkich poniżej wymienionych chorobach wszędzie być zalecanym, szczególnie zaś u tych hodowców bydła, którzy mieszkają z dala od lekarzy, a gdzie nie jedno bydlę zasłabło, potrzebuje szybkiego ratunku.

W chorobach bydła rogatego, wyborna jest jego skuteczność, a to w chorobliwie zmienionej mleczności skutkiem, zepsutego trawienia, w wydzielaniu małej ilości i złego mleka, którego jakości zdumiewająco się po prawia po użyciu tego Proszku w początku wydławania mleka z krwią, w chorobie wątroby i w motylicy.

W słabościach koni jego pożyteczność jest niewątpliwa, w kaszlu, katarze, zapaleniu gardła, w łagodnych i złośliwych zółtach, w robaku.

U owiec zbawiający wpływ wywiera w motylicy, zgniliznie, jako też we wszystkich cierpieniach brzucha, gdzie bezczynność jest przyczyną.

Prócz tego jego skuteczność dowiedziona jest w chorobach błon śluzowych u trzech wyżej wymienionych zwierząt, które prowadzą do odpływu śluzu, szczególnie o ile one dotyczą organów oddechowych, przeto w katarze płuc itp., niemniej we wszystkich dolegliwościach żołądka i często ztąd powstających kolkach połączonej z rozdecim.

Dr. Gustaw Swoboda,

wysłużony prof. weterynaryi przy Uniwersytecie w Innsbuku.

Prawdziwe ma do nabycia: we Lwowie: Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berinera, apteka Zyg. Ruckera (dawniej Tomanka), St. Jekiel, w Krakowie u p. M. Jawornickiego w rynku gł. w kamienicy Kirchmajera i p. Józefa Jahn, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urzędowe, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicji, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Przestroga. Panowie Gospodarze, życząc sobie nabywać powyższe artykuły prawdziwe i niefałszowane, niech raczą uważać na to, że każda paczka i każda flaszka opatrzona jest pieczęcią firmy: „Frane. Jana Kwizdy w Korneuburgu.“

Elegancki
Ubiór Wiosenny,
surdut spodnie i kamizelka z najlepszego towaru, najmodniejszym krojem
zlr. 16.
Dalej po najtańszych cenach:
Surduły wiosenne od zlr. 6 do zlr. 26
Ubiory wiosenne „...“ 16 „...“ 40
Surduły wierzchnie we wszelkich kolorach „...“ 8 „...“ 28
Ubiory letnie „...“ 10 „...“ 36
Surduły letnie, saki „...“ 4 „...“ 32
Surduły letnie, żakiety „...“ 8 „...“ 28
Surduły salomowe, czarne „...“ 14 „...“ 32
Fraki i surduły do wychodu „...“ 24 „...“ 45
Ubiory salomowe kompletne „...“ 18 „...“ 36
Surduły dla kobiet „...“ 16 „...“ 24
Surduły do polowania „...“ 8 „...“ 24
Surduły kancelaryjne „...“ 3 „...“ 12
Surduły strzeleckie „...“ stała cena zlr. 10
Szalofrak „...“ 8 „...“ 26
Gusła do podróży z kapuza „...“ 8 „...“ 28
Blazy wojskowe „...“ 7 „...“ 18
Spodnie wiosenne „...“ 4 „...“ 12
Spodnie letnie „...“ 3 „...“ 10
Kamizelki w różnych gatunkach „...“ 2,50 „...“ 8
Ubiory z płótna „...“ 10 „...“ 24
Ubiory gimnastyczne „...“ 2,50 „...“ 8
Polecają się najusilniej w
W MAGAZYNIE SUKIEN
Keller & Alt,
Wien, Graben Nr. 3. I. Stok, zum „Stock im Eisen“, Ecke der Kärntnerstrasse.
Przy zamówieniach z łaskawym oznaczeniem miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środek na około), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zawiadującego każdej posyłce poświadczanie przysyłamy, w którym się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiegokolwiek przyczyn wymaganiom nie odpowiadają, bezwarunkowo z powrotem odebrać.
Cenniki rozsyłają się na żądanie franco bezpłaćnie.
Przenoszone suknie, mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedają się mniej za niższym jak najtaniej.
Zważając, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzony jest, że najlepszy towar przy najtaniejszym jego wyrobie, jak najtaniejszym sposobem przysyłamy, że naszem usilnem staraniem jest, nasza od lat wielu osiągnięta dobra sława wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach u nas zaopatrzyć.
Polecając się względem Szanownej Publiczności, jakoteż łaskawym odnoścom, upraszamy, jak majacieższemu zamówieniom nas zaszczylić.
Z poważaniem 1287-34-?
KELLER & ALT, majstrowie krawieccy, Posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu, Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“.

Prośba.
Dnia 6. b. m. zbiegli ze służby dworskiej chłopak kredeńsowy zabrawszy rzeczy wartości kilkudziesięciu zlr. Rysopis jego jest następujący: wzrostu słusznego, włosów blond, szczupłej budowy, ma lat około 20, ubrany był w liberyę koloru migdałowego. Uprasza się w razie wiadomości o nim, o łaskawe doniesienie do Kniehyniez, poczta Rohatyn. 1493-2-3
Izydor Arciszewski,
Zastępca obszaru dworskiego.

Stieglitz & Krampner
Istniejąca od lat 60cm firma
poleca Szan. Publiczności wyborne asortowane zapasy wszelkich gatunków Win Węgierskich i Austriackich po cenach jak najniższych.
Pierwsze znajdują się w pałacu przy rogatce zółkiewskiej, kantor tamże na sztam piętrze.
Cenniki przysyłamy na żądanie z najwiękzą gotowością.
Stieglitz & Krampner.
1436-7-30

L. 452.
W celu obsadzenia posady konduktora dróg powiatowych, z którą połączona jest roczna płaca 300 zlr., oraz pauszale na konia i przybory ryśownicze w kwocie 120 zlr., rozpisuje się niniejszem konkurs.
Ubiegający się o tę posadę, mają najdalej do dnia 1. sierpnia r. b. podania swoje zaopatrzone dowodami fachowego uzdolnienia, wnieść do tutejszego Wydziału.
Później wniesione podania nie będą uwzględnione.
Przyjęcie nastąpi za kontraktem.
Z Wydziału powiatowego.
W Kosowie dnia 1. czerwca 1869 r.
Prezes, **Karol Strasser.**
Mieczysław Mokłowski, Sekretarz. 1497

Ogłoszenie dla posiadaczy koni.
FABRYKA W GRACU
chemicznych artykułów w sportu
G. Kriegera
poleca Szanownym P. T. posiadaczom koni i gospodarzom swe wyroby chemicznych artykułów sportu.
Artykuły te zostały wyszczególnione wielokrotnymi zleceniami i poświadczaniami ze strony J. O. Księcia Rohana, hnp. Ks. Montenuovo, głównodowodzącego w Czechach, hrabiego Wrangla szambelana J. k. Mości króla szwedzkiego i naczelnika sportu szwedzkiego, c. k. porucznika Teodora Webera adjutanta, jenerała broni barona Gablenza, hrabiego Belli Szaraya, i ze strony innych meżów fachowych, jako to ze strony p. Karola Roth, Tippetta, właścicieli ujeżdżalni w Wiedniu. Poświadczania te zamierzamy od czasu do czasu podawać do publicznej wiadomości.
Sporting Liquid I. środek nieomylny dla chowu koni, osłabia wzmocnienie w razie stywności nóg, sparalizowania, osłabienia ścięgów, reumatyzmu, osłabienia pancerza, pęcin i kolan — flaszka 1 zlr. 25 ct.
Sporting Liquid II. specjalnie na obrzkość nog i zgrubienie członków — flaszka 1 zlr. 25 ct.
Homeopatyczna kieszonkowa apteczka weterynaryska ułożona przez dr. Kriegera w aptece V. Grablowicza w Gracu, po 6 zlr. sztuka.
Englische Physik, lut po 25 ct. w stoikach 4-lutowych; tyntura na gruczoły.
Zlecenia uskutecznia za przekazem pocztowym Centralny skład rozsyłkowy
Józ. Rosenzweig,
współinteresant w Wiedniu Körnergasse Nr. 2.
Główny skład we Lwowie u **J. Pipesa** w aptece pod „Złotym Lwem“ przy ulicy św. Anny.
Również nabyć można: We Lwowie u pp. A. Mańkowskiego, F. W. Królikowskiego i J. P. Kleina Wdowy — W Tarnowie u p. Henryka Koyi — W Nowym Sączu u pp. S. Lichtmanna i W. F. A. Wielogórskiego. — W Rzeszowie u p. Ig. Schitera i Spółki — W Białej u p. Józefa Knausa.
Do każdego artykułu dołączają się przepisy używania. Opakowanie, ile samego kosztuje. — Dalsze składy będą urzędzone. 1362-6-12